

# Prorocy przebaczenia i bezinteresowności

W dzisiejszych czasach, gdy wiadomości dzień po dniu donoszą o konfliktach, wojnach i nienawiści, jakże wielkie jest ryzyko, że my, jako wierzący, zostaniemy wciągnięci w interpretację wydarzeń, która sprowadza się jedynie do poziomu politycznego, albo ograniczymy się do zajęcia stanowiska po jednej lub drugiej stronie, posługując się argumentami, które mają związek z naszym sposobem postrzegania rzeczy, z naszym sposobem interpretowania rzeczywistości.

W mowie Jezusa, która następuje po błogosławieństwach, znajduje się seria „małych/wielkich lekcji”, które Pan oferuje. Zawsze zaczynają się od wersetu „Słyszeliście, że powiedziano”. W jednej z nich Pan przypomina starożytne powiedzenie „oko za oko i ząb za ząb” (Mt 5,38).

Poza logiką Ewangelii, to prawo nie tylko nie jest kwestionowane, ale może być nawet traktowane jako zasada, która wyraża sposób wyrównywania rachunków z tymi, którzy nas obrazili. Zemsta jest postrzegana jako prawo, a nawet obowiązek.

Jezus staje przed tą logiką z propozycją całkowicie odmienną, całkowicie przeciwną. Na to, co usłyszeliśmy, Jezus mówi nam: „A Ja wam powiadam” (Mt 5,39). I tutaj jako chrześcijanie musimy być bardzo ostrożni. Słowa Jezusa, które następują, są ważne nie tylko same w sobie, ale dlatego, że w bardzo syntetyczny sposób wyrażają całe Jego przesłanie. Jezus nie przychodzi, aby nam powiedzieć, że istnieje inny sposób interpretowania rzeczywistości. Jezus nie zbliża się do nas, aby poszerzyć spektrum opinii na temat rzeczywistości ziemskich, w szczególności tych, które dotyczą naszego życia. Jezus nie jest kolejną opinią, ale On sam ucieleśnia alternatywną propozycję dla prawa zemsty.

Zwrot „a Ja wam powiadam” ma fundamentalne znaczenie, ponieważ

teraz nie jest to już wypowiedziane słowo, ale sama osoba Jezusa. To, co Jezus nam przekazuje, On sam przeżywa. Kiedy Jezus mówi: „nie stawiajcie oporu złemu; a jeśli ktoś cię uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi” (Mt 5,39), te same słowa przeżył osobiście. Z pewnością nie możemy powiedzieć o Jezusie, że dobrze naucza, ale źle czyni w swoim przesłaniu.

Wracając do naszych czasów, te słowa Jezusa mogą być postrzegane jako słowa osoby słabej, reakcje kogoś, kto nie jest już w stanie reagować, a jedynie cierpieć. I rzeczywiście, kiedy patrzymy na Jezusa, który całkowicie oddaje się na drzewie Krzyża, takie wrażenie możemy odnieść. A jednak doskonale wiemy, że ofiara na krzyżu jest owocem życia, które zaczyna się od zdania „a Ja wam powiadam”. Ponieważ wszystko, co Jezus nam powiedział, On sam w pełni przyjął. I przyjmując to w pełni, zdołał przejść od krzyża do zwycięstwa. Logika Jezusa pozornie komunikuje osobowość przegraną. Ale doskonale wiemy, że przesłanie, które Jezus nam zostawił i które On sam w pełni przeżył, jest lekarstwem, którego ten świat dziś naprawdę potrzebuje.

Być prorokami przebaczenia oznacza przyjmować dobro jako odpowiedź na zło. Oznacza mieć determinację, że moc złego nie będzie warunkować mojego sposobu postrzegania i interpretowania rzeczywistości. Przebaczenie nie jest odpowiedzią słabego. Przebaczenie jest najbardziej wymownym znakiem tej wolności, która jest zdolna rozpoznać rany, które zło pozostawia za sobą, ale te same rany nigdy nie będą prochem, który podsycza zemstę i nienawiść.

Reagowanie na zło złem tylko poszerza i pogłębia rany ludzkości. Pokój i zgoda nie rosną na gruncie nienawiści i zemsty.

Być prorokami bezinteresowności wymaga od nas zdolności patrzenia na ubogich i potrzebujących nie z logiką zysku, ale z logiką miłości. Ubogi nie wybiera bycia ubogim, ale ten, kto ma się dobrze, ma możliwość wyboru bycia hojnym, dobrym i

pełnym współczucia. Jakże inny byłby świat, gdyby nasi przywódcy polityczni w tym scenariuszu, gdzie rosną konflikty i wojny, mieli rozsądek, aby spojrzeć na tych, którzy płacą cenę w tych podziałach, a są to ubodzy, marginalizowani, ci, którzy nie mogą uciec, bo nie dają rady.

Jeśli zaczniemy od czysto horyzontalnej interpretacji, można się załamać. Nie pozostaje nam nic innego, jak zamknąć się w naszych narzekaniach i krytyce. A jednak, nie! Jesteśmy wychowawcami młodzieży. Dobrze wiemy, że ci młodzi ludzie w naszym świecie szukają punktów odniesienia zdrowej ludzkości, przywódców politycznych zdolnych interpretować rzeczywistość według kryteriów sprawiedliwości i pokoju. Ale kiedy nasi młodzi ludzie rozglądają się wokół, dobrze wiemy, że dostrzegają jedynie pustkę ubogiej wizji życia.

My, którzy angażujemy się w edukację młodzieży, mamy ogromną odpowiedzialność. Nie wystarczy komentować ciemności, którą pozostawia niemal całkowity brak przywództwa. Nie wystarczy komentować, że nie ma propozycji, które byłyby w stanie rozpalić pamięć młodych ludzi. Do każdego z nas należy zapalenie tej świecy nadziei w tej ciemności, oferowanie przykładów udanej ludzkości w codziennym życiu.

Naprawdę warto dziś być prorokami przebaczenia i bezinteresowności.

---

## **Syndrom Filipa i Andrzeja**

*W opisie Ewangelii wg św. Jana, rozdział 6, wersety 4-14, przedstawiającym rozmnożenie chleba, znajdujemy pewne szczegóły, nad którymi dłużej się zatrzymuję za każdym razem, gdy medytuję lub komentuję ten fragment.*

Wszystko zaczyna się, gdy Jezus, widząc „wielki” głodny tłum, zaprasza uczniów, by wzięli na siebie odpowiedzialność za jego

nakarmienie.

Szczegóły, o których mówię, to po pierwsze, gdy Filip mówi, że nie jest możliwe podjęcie tego wezwania z powodu liczby obecnych ludzi. Andrzej natomiast, wskazując, że „jest tu chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby”, zaraz potem bagatelizuje tę możliwość prostym komentarzem: „ale co to jest dla tak wielu ludzi?” (w. 9).

Pragnę prosto podzielić się z wami, drodzy czytelnicy i czytelniczki, jak my, chrześcijanie, którzy mamy powołanie do dzielenia się radością naszej wiary, czasami, nieświadomie, możemy zostać zarażeni syndromem Filipa lub Andrzeja. Czasami być może nawet obydwojema!

W życiu Kościoła, podobnie jak w życiu Zgromadzenia i Rodziny Salezjańskiej, wyzwań nie brakuje i nigdy nie zabraknie. Nasze powołanie nie polega na tworzeniu grupy ludzi, gdzie szuka się tylko dobrego samopoczucia, bez przeszkadzania i bez bycia niepokojonym. Nie jest to doświadczenie oparte na gotowych pewnikach. Bycie częścią Ciała Chrystusa nie powinno nas rozpraszać ani odrywać od rzeczywistości świata, takiej, jaka ona jest. Wręcz przeciwnie, skłania nas do pełnego zaangażowania w wydarzenia ludzkiej historii. Oznacza to przede wszystkim patrzeć na rzeczywistość nie tylko ludzkimi oczami, ale także, a przede wszystkim, oczami Jezusa. Jesteśmy zaproszeni do odpowiadania, kierując się miłością, która ma swoje źródło w sercu Jezusa, czyli żyć dla innych, tak jak Jezus nas uczy i pokazuje.

### **Syndrom Filipa**

Syndrom Filipa jest subtelny i z tego powodu również bardzo niebezpieczny. Analiza Filipa jest słuszna i poprawna. Jego odpowiedź na zaproszenie Jezusa nie jest błędna. Jego rozumowanie podąża za bardzo liniową i bezbłędną ludzką logiką. Patrzył na rzeczywistość swoimi ludzkimi oczami, racjonalnym umysłem i, ostatecznie, nie do zrealizowania. W obliczu tego „rozsądnego” sposobu postępowania, głodny przestaje być dla mnie wyzwaniem, problem jest jego, nie mój. Aby być bardziej precyzyjnym w świetle tego, co przeżywamy na

co dzień: uchodźca mógł zostać w swoim domu, nie musi mi przeszkadzać; biedny i chory niech sami sobie radzą i nie do mnie należy bycie częścią ich problemu, a tym bardziej znajdowanie dla nich rozwiązania. Oto syndrom Filipa. Jest on naśladowcą Jezusa, jednak jego sposób widzenia i interpretowania rzeczywistości wciąż jest nieruchomy, niekwestionowany, są to lata świetlne od tego, co prezentował jego Mistrz.

### **Syndrom Andrzeja**

Następuje syndrom Andrzeja. Nie mówię, że jest gorszy od syndromu Filipa, ale niewiele brakuje, by był bardziej tragiczny. Jest to syndrom subtelny i cyniczny: widzi jakąś możliwą okazję, ale nie idzie dalej. Jest maleńka nadzieja, ale po ludzku nie jest ona do zrealizowania. Wtedy dochodzi do zdyskredytowania zarówno daru, jak i darczyńcy. A darczyńca, któremu w tym przypadku przypada „nieszczęście”, to chłopiec, który jest po prostu gotów podzielić się tym, co ma!

Dwa syndromy, które wciąż są z nami, w Kościele, a także wśród nas, duszpasterzy i wychowawców. Zniszczyć małą nadzieję jest łatwiej niż dać miejsce na Bożą niespodziankę, niespodziankę, która może sprawić, że zakwitnie nawet najmniejsza nadzieja. Pozwolenie na uwarunkowanie się dominującymi kliszami, aby nie badać możliwości, które podważają redukcyjne odczytania i interpretacje, jest stałą pokusą. Jeśli nie będziemy ostrożni, staniemy się prorokami i wykonawcami naszej własnej zguby. Wskutek pozostawania zamkniętymi w ludzkiej logice, „akademicko” wyrafinowanej i „intelektualnie” kwalifikowanej, przestrzeń dla ewangelicznego odczytania staje się coraz bardziej ograniczona i w końcu zanika.

Kiedy ta ludzka i horyzontalna logika zostaje podważona, jednym ze znaków, które wywołuje w obronie, jest „ośmieszenie”. Kto ośmieli się podważyć ludzką logikę, ponieważ pozwala wejść świeżemu powietrzu Ewangelii, zostanie ośmieszony, zaatakowany, wyśmiany. Kiedy tak się dzieje, dziwnie możemy powiedzieć, że jesteśmy na drodze prorockiej. Wody się poruszają.

## **Jezus i dwa syndromy**

Jezus przezwycięża oba syndromy, „biorąc” chleby uważane za nieliczne i w konsekwencji nieistotne. Jezus otwiera drzwi do tej prorockiej przestrzeni wiary, którą jesteśmy wezwani zamieszkiwać. Wobec tłumu nie możemy zadowolić się autoreferencyjnymi lekturami i interpretacjami. Podążanie za Jezusem oznacza wyjście poza ludzkie rozumowanie. Jesteśmy wezwani, by patrzeć na wyzwania Jego oczami. Kiedy Jezus nas wzywa, nie prosi nas o rozwiązania, lecz o oddanie całych siebie, z tym, kim jesteśmy i co posiadamy. Jednakże ryzyko polega na tym, że w obliczu Jego wezwania pozostajemy nieruchomi, a w konsekwencji stajemy się niewolnikami naszych myśli i chciwymi tego, co uważamy za swoje.

Tylko w hojności opartej na oddaniu się Jego Słowu docieramy do zebrania obfitości opatrzościowego działania Jezusa. „Zebrali więc i napełnili dwanaście koszy kawałkami, które z tych pięciu chlebów jęczmiennych pozostały tym, którzy jedli” (w. 13): mały dar chłopca owocuje w zaskakujący sposób tylko dlatego, że oba syndromy nie miały ostatniego słowa.

Papież Benedykt tak komentuje ten gest chłopca: „W scenie rozmnożenia odnotowano również obecność chłopca, który w obliczu trudności z nakarmieniem tak wielu ludzi, daje wszystkim do wspólnego użytku to niewiele, co ma: pięć chlebów i dwie ryby (por. J 6, 8). Cud nie może się dokonać z niczego, lecz wychodząc od pierwszego skromnego dzielenia się tym, co miał ze sobą zwykły chłopiec. Jezus nie żąda od nas tego, czego nie mamy, ale ukazuje nam, że jeśli każdy da to niewiele, co ma, cud może dokonywać się nieustannie na nowo: Bóg potrafi pomnożyć każdy nasz mały gest miłości i uczynić nas uczestnikami swego daru” (Anioł Pański, 29 lipca 2012).

W obliczu wyzwań duszpasterskich, które mamy, w obliczu tak wielkiego pragnienia i głodu duchowości, które wyrażają młodzi, starajmy się nie bać, nie trzymać się kurczowo naszych rzeczy, naszych sposobów myślenia. Ofiarujmy Mu to niewiele, co mamy, zaufajmy światłu Jego Słowa i niech to, i tylko to, będzie stałym kryterium naszych wyborów i światłem, które prowadzi nasze działania.

*Zdjęcie: Cudowne rozmnożenie chleba i ryb, witraż z opactwa Tewkesbury w Gloucestershire (Wielka Brytania), dzieło z 1888 roku, wykonane przez Hardman & Co.*

---

# **Przesłanie ks. Fabio Attarda z okazji święta Przełożonego Generalnego**

*Drodzy współbracia, drodzy współpracownicy i współpracowniczki naszych Wspólnot Wychowawczo-Duszpasterskich, droga młodzieży,*

Pozwólcie, że podzielę się z wami tym przesłaniem, które płynie z głębi mojego serca. Przekazuję je z całą miłością, uznaniem i szacunkiem, jakie żywię dla każdego z was, gdy angażujecie się w misję bycia wychowawcami, duszpasterzami i animatorami młodzieży na wszystkich kontynentach.

Wszyscy jesteśmy świadomi, że wychowanie młodzieży wymaga coraz więcej znaczących dorosłych, osób o moralnie solidnym kręgosłupie, zdolnych do przekazywania nadziei i wizji na ich przyszłość.

Podczas gdy wszyscy angażujemy się w towarzyszenie młodzieży, przyjmując ją w naszych domach, oferując jej wszelkiego rodzaju możliwości edukacyjne, w różnorodności środowisk, które prowadzimy, jesteśmy również świadomi wyzwań kulturowych, społecznych i ekonomicznych, którym musimy stawić czoła.

Obok tych wyzwań, które są częścią każdego procesu wychowawczo-duszpasterskiego, ponieważ zawsze jest to ciągły dialog z rzeczywistościami ziemskimi, uznajemy, że w konsekwencji sytuacji wojen i konfliktów zbrojnych w różnych

częściach świata, powołanie, które przeżywamy, staje się bardziej złożone i trudne. Wszystko to ma wpływ na wysiłek, który podejmujemy. Zachęcające jest to, że pomimo trudności, którym musimy stawić czoła, jesteśmy zdeterminowani, aby z przekonaniem kontynuować naszą misję.

W ostatnich miesiącach przesłanie papieża Franciszka, a teraz słowa papieża Leona XIV, nieustannie wzywają świat do spojrzenia w twarz tej bolesnej sytuacji, która wydaje się być spiralą rosnącą w przerażający sposób. Wiemy, że wojny nigdy nie przynoszą pokoju. Jesteśmy świadomi, a niektórzy z nas doświadczają tego na własnej skórze, że każdy konflikt zbrojny i każda wojna niosą ze sobą cierpienie, ból i zwiększają wszelkiego rodzaju ubóstwo. Wszyscy wiemy, że ci, którzy ostatecznie płacą cenę za takie sytuacje, to uchodźcy, osoby starsze, dzieci i młodzież, którzy znajdują się bez teraźniejszości i bez przyszłości.

Z tego powodu, drodzy współbracia i drodzy nasi współpracownicy i młodzieży z całego świata, chciałbym uprzejmie prosić, aby z okazji święta Przełożonego Generalnego, które jest tradycją sięgającą czasów Księdza Bosko, każda wspólnota w okolicach dnia święta Przełożonego Generalnego celebrowała Eucharystię w intencji pokoju.

Jest to zaproszenie do modlitwy, która znajduje swoje źródło w ofierze Chrystusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Modlitwa jako świadectwo, aby nikt nie pozostał obojętny w sytuacji światowej wstrząśniętej rosnącą liczbą konfliktów.

Ten nasz gest solidarności jest skierowany do wszystkich, zwłaszcza salezjanów, świeckich i młodzieży, którzy w tym szczególnym momencie, z wielką odwagą i determinacją, kontynuują życie misją salezjańską w sytuacjach naznaczonych wojnami. Są to salezjanie, świeccy i młodzież, którzy proszą i doceniają solidarność całego Zgromadzenia, solidarność ludzką, solidarność duchową, solidarność charyzmatyczną.

Podczas gdy ja i cała Rada Generalna robimy wszystko, co w naszej mocy, aby być bardzo blisko wszystkich w

konkretny sposób, uważam, że w tym szczególnym momencie należy dać taki znak bliskości i zachęty ze strony całego Zgromadzenia.

Wam, nasi najdrożsi bracia i nasze najdroższe siostry w Mjanmie, Ukrainie, na Bliskim Wschodzie, w Etiopii, we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga, w Nigerii, na Haiti i w Ameryce Środkowej, chcemy wyraźnie powiedzieć, że jesteście z wami. Dziękujemy wam za wasze świadectwo.

Zapewniamy was o naszej ludzkiej i duchowej bliskości.

Kontynuujemy modlitwę o dar pokoju. Kontynuujemy modlitwę za tych naszych współbraci, świeckich i młodzież, którzy, żyjąc w bardzo trudnych sytuacjach, nadal mają nadzieję i modlą się, aby zapanował pokój. Ich przykład, ich poświęcenie i ich przynależność do charyzmatu Księdza Bosko, jest dla nas silnym świadectwem. Oni, wraz z wieloma osobami konsekrowanymi, kapłanami i zaangażowanymi świeckimi, są współczesnymi męczennikami, to znaczy świadkami wychowania i ewangelizacji, którzy mimo wszystko, jako prawdziwi pasterze i szafarze miłości ewangelicznej, nadal kochają, wierzą i mają nadzieję na lepszą przyszłość.

Wszyscy my, to wezwanie do solidarności, przyjmujemy całym sercem. Dziękuję.

*Prot. 25/0243 Rzym, 24 czerwca 2025*

*ks. Fabio ATTARD,*

*Przełożony Generalny*

*Foto: shutterstock.com*

---

# Kiedy Pan puka

*Jeden ze współbraci powiedział mi: „Ojcze, potrzebujemy tylko twojej bliskości, twojego słuchania, twojej modlitwy. To nas pociesza, dodaje otuchy i daje siłę oraz nadzieję, abyśmy nadal służyli młodym, ubogim i zranionym, przestraszonym i przerażonym!”*

25 marca 2025 roku Kościół obchodzi uroczystość Zwiastowania przez Archanioła Gabriela Maryi. Jedna z najważniejszych uroczystości dla wiary chrześcijańskiej. W tę uroczystość wspominamy inicjatywę Boga, który staje się częścią historii ludzkości, którą sam stworzył. W tym dniu podczas Świętej Eucharystii odmawiamy Credo, a kiedy wyznajemy, że Syn Boży stał się człowiekiem, my, wierzący, klękamy na znak zdumienia wobec tej cudownej inicjatywy Boga, przed którą nie pozostaje nam nic innego, jak uklęknąć.

W doświadczeniu Zwiastowania Maryja się boi: „Nie bój się, Maryjo” – mówi do niej Anioł. Po tym, jak wyraziła swoje pytania, upewniwszy się, że jest to Boży plan dla niej, Maryja odpowiada prostym zdaniem, które pozostaje dla nas dzisiaj przypomnieniem i zaproszeniem. Maryja, Błogosławiona między niewiastami, mówi po prostu: „Niech mi się stanie według słowa twego”.

25 marca Pan zapukał do drzwi mojego serca poprzez wezwanie, które moi bracia skierowali do mnie na 29. Kapitułę Generalnej. Poprosili mnie, abym był gotów podjąć misję bycia Przełożonym Generalnym Salezjanów Księdza Bosko, Zgromadzenia Świętego Franciszka Salezego. Przyznaję, że od razu poczułem ciężar tego zaproszenia, momenty, które dezorientują, ponieważ to, o co prosił mnie Pan, nie było rzeczą lekką. Rzecz w tym, że kiedy przychodzi wezwanie, my jako wierzący wchodzimy w tę świętą przestrzeń, gdzie mocno odczuwamy fakt, że to On przejmuje inicjatywę. Jediną drogą przed nami jest po prostu oddać się w ręce Boga, bez żadnych „ale”. I to wszystko oczywiście nie jest łatwe.

## **„Zobaczysz, jak Pan działa”**

W tych pierwszych tygodniach wciąż pytam się, tak jak Maryja, jaki to wszystko ma sens? Potem powoli zaczyna do mnie docierać to pocieszenie, które kiedyś powiedział mi mój Inspektor: „Kiedy Pan wzywa, to On przejmuje inicjatywę, od Niego zależy to, co się robi. Ty tylko bądź gotowy i dostępny. Zobaczysz, jak Pan działa”.

W świetle tego osobistego, ale bardzo szerokiego doświadczenia, ponieważ dotyczy ono Zgromadzenia Salezjańskiego i Rodziny Salezjańskiej, natychmiast zwróciłem się do moich drogich braci Salezjanów. Od samego początku prosiłem ich, aby towarzyszyli mi swoją modlitwą, swoją bliskością i swoim wsparciem.

Muszę przyznać, że w tych pierwszych tygodniach czuję już, że ta misja musi być inspirowana przez Maryję. Ona po Zwiastowaniu Anioła wyruszyła, aby pomóc swojej kuzynce Elżbiecie. I tak zacząłem służyć moim braciom, słuchać ich, dzielić się i zapewniać ich o wsparciu całego Zgromadzenia, zwłaszcza tych, którzy żyją w sytuacjach wojen, konfliktów i skrajnego ubóstwa.

Uderzył mnie komentarz inspektora, który wraz ze swoimi współbraćmi przeżywa niezwykle trudną sytuację. Po bardzo braterskiej rozmowie powiedział mi: „Ojcze, potrzebujemy tylko twojej bliskości, twojego słuchania, twojej modlitwy. To nas pociesza, dodaje otuchy i daje siłę oraz nadzieję, abyśmy nadal służyli młodym, ubogim i zranionym, przestraszonym i przerażonym!” Po tym komentarzu zapanowała cisza, między nim a mną, z kilkoma łzami spływającymi z jego oczu i muszę powiedzieć, że także z moich.

Po zakończeniu spotkania zostałem sam w moim biurze. Zapytałem sam siebie, czy ta misja, o której przyjęcie prosi mnie Pan, nie jest przypadkiem uczynieniem się bratem obok moich braci, którzy cierpią, ale mają nadzieję? Którzy walczą, aby czynić dobro dla ubogich i nie mają zamiaru przestać? Czułem w sobie głos, który mówił mi, że warto powiedzieć „tak”, kiedy Pan puka, bez względu na koszty!

---

# Przemówienie Przełożonego Generalnego na zakończenie 29 Kapituły Generalnej

*Najdrożsi Współbracia,*

Dochodzimy do końca doświadczenia XXIX Kapituły Generalnej z sercem przepełnionym radością i wdzięcznością za wszystko, co mogliśmy przeżyć, dzielić i planować. Dar obecności Ducha Bożego, o który każdego dnia prosiliśmy w modlitwie porannej, jak również podczas prac poprzez rozmowę w Duchu, był centralną siłą doświadczenia Kapituły Generalnej. Szukaliśmy prowadzenia przez Ducha i został nam on obficie dany.

Celebracja każdej Kapituły Generalnej jest jak kamień milowy w życiu każdego zgromadzenia zakonnego. Dotyczy to również nas, naszego ukochanego Zgromadzenia Salezjańskiego. Jest to moment, który daje ciągłość drodze, która od Valdocco jest nadal przeżywana z zaangażowaniem i prowadzona z zapałem i determinacją w różnych częściach świata.

Dochodzimy do końca tej Kapituły Generalnej z zatwierdzeniem **Dokumentu Końcowego**, który posłuży nam jako mapa nawigująca przez najbliższe sześć lat – 2025-2031. Zobaczymy i poczujemy wartość tego Dokumentu Końcowego w takim stopniu, w jakim pozwolimy na towarzyszenie nam przez Ducha Świętego, które charakteryzowało te tygodnie z tym samym poświęceniem słuchania i podtrzymania go po doświadczeniu salezjańskiej Pięćdziesiątnicy.

Od samego początku, gdy Przełożony Generalny ks. Ángel Fernández Artime opublikował **ListZwołujący 29 Kapitułę**

**Generalną**, 24 września 2023 r., **ACG 441**, jasne były motywacje, które miały kierować pracami przedkapitułnymi, a następnie pracami samej Kapituły Generalnej. Przełożony Generalny pisze, że:

Wybrany temat jest owocem bogatej i głębokiej refleksji, którą przeprowadziliśmy w Radzie Generalnej na podstawie odpowiedzi otrzymanych z Inspektorii i wizji, jaką mamy o Zgromadzeniu w tym momencie. Byliśmy mile zaskoczeni dużą zbieżnością i harmonią, którą znaleźliśmy w wielu wkładach Inspektorii, które miały wiele wspólnego z rzeczywistością, którą widzimy w Zgromadzeniu, z drogą wierności, która istnieje w wielu sektorach, a także z wyzwaniami teraźniejszości. (ACG 441)

Proces słuchania Inspektorii, który doprowadził do zindywidualizowania tematu tej Kapituły Generalnej, jest już jasnym wskazaniem metodologii słuchania. W świetle tego, co przeżyliśmy w tych tygodniach, potwierdza się wartość procesu słuchania. Sposób, w jaki najpierw zidentyfikowaliśmy, a następnie zinterpretowaliśmy wyzwania, którym Zgromadzenie jest zdeterminowane stawić czoła, uwidocznili ten typowy dla nas klimat salezjański, duch rodzinny, który nie chce unikać wyzwań, który nie stara się ujednolicić myślenia, ale który robi wszystko, co możliwe, aby dojść do tego ducha komunii, gdzie każdy z nas może rozpoznać drogę do bycia dzisiejszym Księdzem Bosko.

Punktem centralnym zidentyfikowanych wyzwań jest „odniesienie do centralnego miejsca Boga (jako Trójcy) i Jezusa Chrystusa jako Pana naszego życia, nigdy nie zapominając o młodości i naszym zaangażowaniu na jej rzecz” (ACG 441). Przebieg prac Kapituły Generalnej świadczy nie tylko o tym, że mamy zdolność do identyfikowania wyzwań, ale także znaleźliśmy sposób na wydobycie tej zgody i jedności, uznając i doceniając fakt, że znajdujemy się na różnych kontynentach i w różnych kontekstach, kulturach i językach. Ponadto ten klimat potwierdza, że kiedy dzisiaj patrzymy na rzeczywistość oczami i sercem Księdza Bosko, kiedy jesteśmy

naprawdę zafascynowani Chrystusem i oddani młodzieży, wtedy odkrywamy, że różnorodność staje się bogactwem, że wspólne kroczenie jest piękne, nawet jeśli męczące, że tylko razem możemy stawiać czoła wyzwaniom bez strachu.

W świecie rozdrobnionym przez wojny, konflikty i depersonalizujące ideologie, w świecie naznaczonym myślami i modelami ekonomicznymi i politycznymi, które odbierają młodzieży protagonizm, nasza obecność jest znakiem, „sakramentem” nadziei. Młodzi ludzie, bez względu na kolor skóry, przynależność religijną czy etniczną, proszą nas o promowanie propozycji i miejsc nadziei. Są córkami i synami Boga, którzy oczekują od nas, że będziemy pokornymi sługami.

Drugim punktem, który został potwierdzony i powtórzony przez tę Kapitułę Generalną, jest wspólne przekonanie, że „gdyby w naszym Zgromadzeniu zabrakło wierności i proroctwa, byłibyśmy jak światło, które nie świeci, i sól, która nie daje smaku” (ACG 441). Nie chodzi tu o to, czy chcemy być bardziej autentyczni, czy mniej, ale o sam fakt, że jest to jedyna droga, którą mamy, i to właśnie w tych tygodniach zostało mocno podkreślone: wzrastać w autentyczności!

Odwaga okazana w niektórych momentach Kapituły Generalnej jest doskonałą przesłanką dla odwagi, o którą będziemy proszeni w przyszłości w odniesieniu do innych tematów, które wyszły z tej Kapituły Generalnej. Jestem pewien, że ta odwaga znalazła tutaj żyzny grunt, zdrowy i obiecujący ekosystem, który dobrze wróży na przyszłość. Mieć odwagę oznacza nie pozwolić, by strach miał ostatnie słowo. Przypowieść o talentach uczy nas tego w jasny sposób. Pan dał nam tylko jeden talent: charyzmat salezjański, skoncentrowany w Systemie Prewencyjnym. Każdy z nas zostanie zapytany, co zrobiliśmy z tym talentem.

Razem jesteście wezwani do wydawania owoców w trudnych, nowych i niespotykanych kontekstach. Nie mamy żadnego powodu, by go zakopywać. Mamy wiele motywacji, wiele wołań młodych ludzi, które popychają nas do „wyjścia”, by się

nadzieję. Ten odważny krok, pełen przekonania, przeżył już Ksiądz Bosko w swoim czasie i dzisiaj prosi nas, byśmy go przeżywali tak jak on i z nim.

Chciałbym skomentować kilka punktów, które znajdują się już w **Dokumencie Końcowym** i które, jak wierzę, mogą służyć jak strzały, które dodają nam odwagi na drodze w ciągu najbliższych sześciu lat.

## **1. Nawrócenie osobiste**

Nasza droga jako Zgromadzenia Salezjańskiego zależy od tych osobistych, intymnych i głębokich wyborów, których każdy z nas decyduje się dokonać. Rozszerzając tło, na którym należy zastanowić się nad tematem nawrócenia osobistego, ważne jest, aby pamiętać, jak w tych latach po Soborze Watykańskim II Zgromadzenie przeszło drogę refleksji duchowej, charyzmatycznej i pastoralnej, która została mistrzowsko skomentowana przez ks. Pascuala Cháveza w jego cotygodniowych wystąpieniach. Ta lektura i ten wkład dodatkowo wzbogacają tę ważną refleksję, którą pozostawił nam Przełożony Generalny ks. Idzi Viganó w swoim ostatnim liście do Zgromadzenia: *Jak dziś odczytywać charyzmat założyciela* (ACG 352, 1995). Jeśli dziś mówimy o „zmianie epoki”, to ks. Viganó w 1995 roku pisał:

Ponowne odczytywanie charyzmatu naszego Założyciela angażuje nas już od trzydziestu lat. Dwa wielkie światła pomogły nam w tym zaangażowaniu: pierwszym jest Sobór Ekumeniczny Watykański II, drugim jest epokowa zmiana tej godziny przyspieszenia historii (ACG 352, 1995).

Odwołuję się do tej drogi Zgromadzenia z jej bogactwami i dziedzictwem, ponieważ temat nawrócenia osobistego jest tą przestrzenią, w której ta droga Zgromadzenia znajduje swoje potwierdzenie i dalszy impuls. Nawrócenie osobiste nie jest sprawą intymistyczną, autoreferencyjną. Nie chodzi o wezwanie, które dotyka tylko mnie w sposób oderwany od wszystkiego i od wszystkich.

Nawrócenie osobiste jest tym wyjątkowym doświadczeniem, z którego następnie wyjdzie i wyłoni się odnowiona duszpasterstwo. Możemy potwierdzić tę drogę Zgromadzenia, ponieważ znajduje ona w sercu każdego z nas swój punkt wyjścia. Stąd możemy zauważyć to ciągłe i przekonane odnowienie duszpasterskie. Papież Franciszek w jednym zdaniu kondensuje tę pilną potrzebę: „Zażyłość Kościoła z Jezusem jest zażyłością „w drodze”, a komunie «w samej swej istocie przyjmuje kształt *komunii misyjnej*»” (*Christifideles laici* n.32, *Evangelii gaudium* 23).

To prowadzi nas do odkrycia, że kiedy nalegamy na nawrócenie osobiste, musimy uważać, by nie wpaść, z jednej strony, w intymistyczną interpretację doświadczenia duchowego, a z drugiej strony, by nie lekceważyć tego, co jest fundamentem każdej drogi duszpasterskiej.

W tym wezwaniu do odnowionej pasji dla Jezusa, zapraszam każdego salezjanina i każdą wspólnotę do wzięcia na poważnie wyborów i konkretnych zobowiązań, które jako Kapituła Generalna uznaliśmy za pilne dla bardziej autentycznego świadectwa wychowawczo-duszpasterskiego. Wierzmy, że nie możemy wzrastać duszpastersko bez tej postawy słuchania Słowa Bożego. Uznajemy, że różne zobowiązania duszpasterskie, które mamy, coraz większe potrzeby, które się nam przedstawiają i które świadczą o ubóstwie, które nigdy się nie zatrzymuje, grożą odebraniem nam czasu potrzebnego na „bycie z Nim”. To wyzwanie znajdujemy już od samego początku naszego Zgromadzenia. Chodzi o to, by mieć jasne priorytety, które wzmacniają nasz kręgosłup duchowy i charyzmatyczny, który daje duszę i wiarygodność naszej misji.

Ks. Alberto Caviglia, komentując temat „Duchowości Salezjańskiej” w swoich *Konferencjach o Duchu Salezjańskim*, pisze:

Największym cudem, jaki mieli ci, którzy studiowali Księdza Bosko na potrzeby procesu kanonizacyjnego... było odkrycie niesamowitej pracy nad budowaniem człowieka wewnętrznego.

Kard. Salotti (...) odnosząc się do studiów, które prowadził, powiedział Ojcu Świętemu, że „studiując obszerne procesy turyńskie, bardziej niż zewnętrzna wielkość jego kolosalnego dzieła, uderzyło go wewnętrzne życie ducha, z którego narodziło się i karmiło całe cudowne apostołstwo Czcigodnego Księdza Bosko”.

Wielu zna tylko zewnętrzne dzieło, które wydaje się tak głośnie, ale w dużej mierze ignoruje tę mądrą, wzniosłą budowlę chrześcijańskiej doskonałości, którą cierpliwie wznosił w swojej duszy, ćwicząc każdego dnia, każdej godziny cnotę właściwą jego stanowi.

Najdrożsi bracia, tutaj mamy naszego Księdza Bosko. To jest ten Ksiądz Bosko, którego mamy dziś odkryć. Artykuł 21 naszych **Konstytucji** mówi nam to bardzo jasno:

Poznajemy go i naśladujemy, podziwiamy w nim wspaniałą zgodność natury i łaski. Będąc w pełni człowiekiem, bogaty w cnoty swego narodu, był otwarty na rzeczywistości ziemskie; będąc w pełni mężem Bożym, ubogacony darami Ducha Świętego, żył tak „jakby widział Niewidzialnego”.

Te dwa aspekty złączyły się w jeden silnie zespolony program życia: służba młodzieży. Realizował go ze stanowczością i wytrwałością wśród przeszkód i trudów, z wrażliwością wielkodusznego serca. „Nie uczynił kroku, nie wypowiedział słowa, nie przyłożył ręki do żadnego dzieła, które by nie miało na celu zbawienia młodzieży... Istotnie, nie troszczył się o nic innego, ja tylko o dobro dusz” (Konst. 21).

Chciałbym tu przypomnieć zaproszenie Matki Teresy do jej współsióstr na kilka lat przed jej śmiercią. Jej poświęcenie i poświęcenie jej współsióstr dla ubogich jest wszystkim znane. Jednak dobrze jest posłuchać tych jej słów napisanych do jej współsióstr:

Dopóki nie usłyszysz Jezusa w ciszy swojego serca, nie usłyszysz, jak mówi „Pragnę” w sercach ubogich. Nigdy nie rezygnuj z tego codziennego, intymnego kontaktu z Jezusem jako

prawdziwą, żywą osobą – nie tylko jako ideą. („Until you can hear Jesus in the silence of your own heart, you will not be able to hear him saying, „I thirst” in the hearts of the poor. Never give up this daily intimate contact with Jesus as the real living person – not just the idea”, in <https://catholiceducation.org/en/religion-and-philosophy/the-fulfillment-jesus-wants-for-us.html>)

Tylko słuchając w głębi serca Tego, który wzywa nas do pójścia za Nim, Jezusa Chrystusa, możemy naprawdę słuchać z autentycznym sercem tych, którzy wzywają nas do służenia im. Jeśli radykalna motywacja naszego bycia sługami nie znajduje swoich korzeni w osobie Chrystusa, alternatywą jest to, że nasze motywacje są karmione glebą naszego ego. A konsekwencją jest to, że nasza własna działalność duszpasterska kończy się napompowaniem tego samego ego. Pilna potrzeba odzyskania przestrzeni mistycznej, świętej ziemi spotkania z Bogiem, ziemi, na której musimy zdjąć sandały naszych pewników i naszych sposobów interpretowania rzeczywistości z jej wyzwaniami, w ostatnich tygodniach była wielokrotnie i na różne sposoby podkreślana.

Najdrożsi bracia, tutaj mamy pierwszy krok. To tutaj dajemy dowód, czy naprawdę chcemy być autentycznymi synami Księdza Bosko. To tutaj dajemy dowód, czy naprawdę kochamy i naśladujemy Księdza Bosko.

## **2. Znać Księdza Bosko, to nie tylko kochać Księdza Bosko**

Zdajemy sobie sprawę, że kolejnym kluczowym wyzwaniem, przed którym stoimy jako salezjanie, jest przekazywanie dobrej nowiny poprzez nasze świadectwo i poprzez nasze propozycje wychowawczo-duszpasterskie w kulturze, która przechodzi radykalną zmianę. Jeśli na Zachodzie mówimy o obojętności na propozycję religijną, będącą wynikiem wyzwania sekularyzacji, zauważamy, jak na innych kontynentach wyzwanie przybiera inne formy, przede wszystkim zmianę w kierunku kultury zglobalizowanej, która radykalnie zmienia skalę wartości i style życia. W płynnym i hiperpołączonym świecie

to, co znaliśmy wczoraj, dziś uległo radykalnej zmianie: krótko mówiąc, chodzi o wielokrotnie wspomniany temat zmiany epoki.

Ponieważ ta zmiana ma swoje skutki we wszystkich dziedzinach, dobrze jest widzieć, jak Zgromadzenie od KGS (1972) do dziś jest w ciągłej drodze przemysłów i refleksji nad swoją propozycją wychowawczo-duszpasterską. Jest to proces, który odpowiada na pytanie: „Co zrobiłby Ksiądz Bosko dzisiaj, w zsekularyzowanej i zglobalizowanej kulturze, takiej jak nasza?”

W całym tym ruchu uznajemy, że od samego początku piękno i siła charyzmatu salezjańskiego tkwią właśnie w jego wewnętrznej zdolności do dialogu z historią młodych ludzi, których w każdej epoce jesteśmy powołani do spotkania. To, co kontemplujemy w Valdocco, salezjańskiej ziemi świętej, to tchnienie Ducha, który prowadził Księdza Bosko i który, jak uznajemy, nadal prowadzi nas również dzisiaj. Konstytucje zaczynają się właśnie od tej fundamentalnej i podstawowej pewności:

Duch Święty, przy matczynym udziale Maryi, powołał św. Jana Bosko.

Ukształtował w nim serce ojca i nauczyciela, zdolne do całkowitego poświęcenia się: „Przyrzekłem Bogu, że nawet ostatnie moje tchnienie będzie dla moich ubogich chłopców”.

Aby to posłannictwo przedłużyć w czasie, Duch Święty kierował nim w powołaniu do życia różnych grup apostolskich, a pierwszą wśród nich jest nasze Towarzystwo.

Kościół uznał w tym działanie Boże, przede wszystkim przez zatwierdzenie Konstytucji i przez ogłoszenie Założyciela świętym. (Konst. 1)

Charyzmat salezjański zawiera w sobie wrodzone zaproszenie do stawienia się przed młodymi ludźmi w taki sam sposób, w jaki Ksiądz Bosko stawał przed Bartłomiejem Garellim... „jego przyjaciel”!

Wszystko to wydaje się bardzo łatwe do

powiedzenia, przedstawia się jako przyjacielska zachęta. W rzeczywistości kryje w sobie pilne zaproszenie dla nas, synów Księdza Bosko, abyśmy w „dzisiaj” historii, tam, gdzie się znajdujemy, zaproponowali charyzmat salezjański w sposób adekwatny i znaczący. Istnieje jednak niezbędny warunek, który pozwala nam podążać tą drogą: prawdziwa i poważna znajomość Księdza Bosko. Nie możemy powiedzieć, że naprawdę „kochamy” Księdza Bosko, jeśli nie jesteśmy poważnie zaangażowani w „poznawanie” Księdza Bosko.

Często istnieje ryzyko, że zadowolimy się znajomością Księdza Bosko, która nie jest w stanie połączyć się z obecnymi wyzwaniami. Wyposażeni jedynie w powierzchowną znajomość Księdza Bosko, jesteśmy naprawdę ubodzy w ten charyzmatyczny bagaż, który czyni nas jego autentycznymi synami. Bez znajomości Księdza Bosko nie możemy i nie potrafimy wcielić Księdza Bosko w kulturach, w których jesteśmy. Każdy wysiłek, który zakłada jedynie to ubóstwo wiedzy charyzmatycznej, skutkuje jedynie charyzmatycznymi operacjami kosmetycznymi, które ostatecznie są zdradą samego dziedzictwa Księdza Bosko.

Jeśli pragniemy, aby charyzmat salezjański był w stanie prowadzić dialog z obecną kulturą, obecnymi kulturami, musimy go stale pogłębiać dla niego samego i w świetle stale nowych warunków, w których żyjemy. Bagaż, który otrzymaliśmy na początku fazy początkowej naszej formacji, jeśli nie zostanie poważnie pogłębiony, dziś nie jest wystarczający, po prostu jest bezużyteczny, jeśli nie wręcz szkodliwy.

W tym kierunku Zgromadzenie podjęło i podejmuje ogromny wysiłek, aby odczytać życie Księdza Bosko, charyzmat salezjański w świetle obecnych warunków społecznych i kulturowych, we wszystkich częściach świata. Jest to dziedzictwo, które mamy, ale ryzykujemy, że go nie poznamy, ponieważ nie jesteśmy w stanie go przestudiować tak, jak na to zasługuje. Utrata pamięci grozi nie tylko utratą kontaktu ze skarbem, który mamy, ale grozi również przekonaniem, że ten skarb nie istnieje. A to będzie naprawdę tragiczne nie tylko i wyłącznie dla nas, salezjanów, ale dla tych tłumów młodych

ludzi, którzy na nas czekają.

Pilna potrzeba takiego pogłębienia nie ma charakteru jedynie intelektualistycznego, ale dotyka pragnienia, które istnieje dla poważnej formacji charyzmatycznej świeckich w naszych WWD. **Dokument Końcowy** często i systematycznie traktuje ten temat. Świeccy, którzy dziś uczestniczą z nami w misji salezjańskiej, to osoby pragnące jaśniejszej propozycji formacyjnej, znaczącej z salezjańskiego punktu widzenia. Nie możemy żyć tymi przestrzeniami konwergencji wychowawczo-duszpasterskiej, jeśli nasz język i nasz sposób komunikowania charyzmatu nie mają zdolności poznawczej i odpowiedniego przygotowania, aby wzbudzić ciekawość i uwagę tych, którzy żyją z nami misją salezjańską.

Nie wystarczy powiedzieć, że kochamy Księdza Bosko. Prawdziwa „miłość” do Księdza Bosko implikuje zaangażowanie w poznawanie go i studiowanie, i to nie tylko w świetle jego czasów, ale także w świetle wielkiego potencjału jego aktualności, w świetle naszych czasów. Przełożony Generalny Ksiądz Pascual Chávez zaprosił całe Zgromadzenie i Rodzinę Salezjańską, aby trzy lata poprzedzające „Dwusetną rocznicę urodzin Księdza Bosko 1815-2013” były czasem pogłębiania historii, pedagogiki i duchowości Księdza Bosko (ks. Pascual Chávez, *Wiążanka 2012*, „Poznając i naśladując Księdza Bosko, uczynimy z młodych ludzi misję naszego życia” ACG 412).

Jest to zaproszenie, które jest bardziej aktualne niż kiedykolwiek. Ta Kapituła Generalna jest wezwaniem i okazją do wzmocnienia tej wiedzy o naszym Ojcu i Nauczycielu.

Uznajemy, najdrożsi bracia, że w tym momencie ten temat łączy się z poprzednim – nawróceniem osobistym. Jeśli nie znamy Księdza Bosko i jeśli go nie studiujemy, nie możemy zrozumieć dynamiki i trudów jego drogi duchowej, a w konsekwencji korzeni jego wyborów duszpasterskich. Dochodzimy do kochania go tylko powierzchownie, bez prawdziwej zdolności do naśladowania go jako człowieka głęboko świętego. Przede wszystkim niemożliwe będzie inkulturowanie dziś jego

charyzmatu w różnych kontekstach i w różnych sytuacjach. Tylko wzmacniając naszą tożsamość charyzmatyczną, będziemy mogli zaoferować Kościołowi i społeczeństwu wiarygodne świadectwo oraz propozycję wychowawczo-duszpasterską znaczącą i istotną dla dzisiejszej młodzieży.

### 3. Droga trwa

W tej trzeciej części chciałbym zachęcić wszystkie Inspektorie do podtrzymywania uwagi w niektórych sektorach, w których poprzez różne **Uchwały i konkretne zobowiązania** chcieliśmy dać znak ciągłości.

Animacja i koordynacja pola **marginalizacji oraz problemów młodzieży** jest obszarem, w którym w ostatnich dziesięcioleciach Zgromadzenie bardzo się angażowało. Uważam, że odpowiedź Inspektorii na rosnące ubóstwo jest proroczym znakiem, który nas wyróżnia i który sprawia, że wszyscy jesteśmy zdeterminowani, aby nadal wzmacniać salezjańską odpowiedź na rzecz najuboższych.

Zaangażowanie Inspektorii w dziedzinie promocji **bezpiecznego środowiska** znajduje coraz większą i bardziej profesjonalną odpowiedź w Inspektorach. Wysiłek w tej dziedzinie jest świadectwem, że ta droga jest właściwa, aby potwierdzić zaangażowanie na rzecz godności wszystkich, zwłaszcza tych najbardziej bezbronnych.

Dziedzina **ekologii integralnej** jawi się jako wezwanie do większej pracy wychowawczej i duszpasterskiej. Rosnąca uwaga we wspólnotach wychowawczo-duszpasterskich na tematy związane z ochroną środowiska wymaga od nas systematycznego zaangażowania w promowanie zmiany mentalności. Różne propozycje formacyjne w tym zakresie, już obecne w Zgromadzeniu, należy uznać, wspierać i dalej wzmacniać.

Są jeszcze dwa obszary, które chciałbym, aby Zgromadzenie uważnie rozważyło w nadchodzących latach. Stanowią one część szerszej wizji zaangażowania Zgromadzenia. Uważam, że są to dwa obszary, które będą miały istotny wpływ na nasze procesy wychowawczo-duszpasterskie.

### 3.1 Sztuczna inteligencja – realna misja w sztucznym świecie

Jako Salezjanie Księdza Bosko jesteśmy wezwani do kroczenia z młodzieżą w każdym środowisku, w którym żyją i dorastają, także w rozległym i złożonym świecie cyfrowym. Dziś Sztuczna Inteligencja (AI) jawi się jako rewolucyjna innowacja, zdolna kształtować sposób, w jaki ludzie się uczą, komunikują i budują relacje. Jednak, jakkolwiek rewolucyjna by nie była, AI pozostaje dokładnie tym samym: jest sztuczna. Nasza posługa, zakorzeniona w autentycznym ludzkim połączeniu i kierowana Systemem Prewencyjnym, jest głęboko *realna*. Sztuczna inteligencja może nam pomagać, ale nie może kochać tak jak my. Może organizować, analizować i uczyć w nowy sposób, ale nigdy nie zastąpi wymiaru relacyjnego i duszpasterskiego, które definiują naszą salezjańską misję.

Ksiądz Bosko był wizjonerem, który nie bał się innowacji, zarówno na poziomie kościelnym, jak i wychowawczym, kulturalnym i społecznym. Kiedy ta innowacja służyła dobru młodzieży, Ksiądz Bosko szedł naprzód z zaskakującą prędkością. Wykorzystywał druk, nowe metody edukacyjne i warsztaty, aby podnosić poziom młodzieży i przygotowywać ją do życia. Gdyby był dziś wśród nas, bez wątpienia patrzyłby na AI krytycznym i kreatywnym okiem. Widziałby ją nie jako cel, ale jako środek, narzędzie do wzmacniania skuteczności duszpasterskiej, nie tracąc z oczu osoby ludzkiej, zawsze w centrum.

AI to nie tylko *narzędzie*: to część naszej *misji* Salezjanów żyjących w erze cyfrowej. Wirtualny świat nie jest już oddzielną przestrzenią, ale integralną częścią codziennego życia młodych ludzi. AI może pomóc nam odpowiadać na ich potrzeby w bardziej efektywny i kreatywny sposób, oferując spersonalizowane ścieżki uczenia się, wirtualny *mentoring* i platformy, które sprzyjają wartościowym kontaktom.

W tym sensie AI staje się zarówno narzędziem, jak i misją, ponieważ pomaga nam dotrzeć do młodych ludzi tam, gdzie się znajdują, często zanurzonych w świecie cyfrowym. Akceptując AI, musimy uznać, że jest to tylko jeden aspekt szerszej rzeczywistości, która obejmuje media społecznościowe,

społeczności wirtualne, narrację cyfrową i wiele innych. Razem te elementy tworzą nową granicę duszpasterską, która wzywa nas do obecności i proaktywności. Naszą misją nie jest po prostu wykorzystywanie technologii, ale *ewangelizacja świata cyfrowego*, wnoszenie Ewangelii w przestrzenie, w których inaczej mogłaby być nieobecna.

Nasza odpowiedź na AI i wyzwania cyfrowe musi być zakorzeniona w salezjańskim duchu optymizmu i proaktywnego zaangażowania. Kontynuujemy kroczenie z młodzieżą, także w rozległym świecie cyfrowym, z sercami pełnymi miłości, ponieważ jesteśmy oddani Chrystusowi i zakorzenieni w charyzmacie Księdza Bosko. Przyszłość jest świetlana, gdy technologia służy ludzkości i gdy obecność cyfrowa jest pełna autentycznego salezjańskiego ciepła i zaangażowania duszpasterskiego. Podejmijmy to nowe wyzwanie, ufając, że duch Księdza Bosko poprowadzi nas w każdej nowej okazji.

### **3.2 Papieski Uniwersytet Salezjański**

Papieski Uniwersytet Salezjański (UPS) jest Uniwersytetem Zgromadzenia Salezjańskiego, Uniwersytetem, który należy do nas wszystkich. Stanowi strukturę o wielkim i strategicznym znaczeniu dla Zgromadzenia. Jego misją jest prowadzenie dialogu między charyzmatem a kulturą, energią doświadczenia edukacyjnego i duszpasterskiego Księdza Bosko a badaniami akademickimi, tak aby opracować propozycję formacyjną wysokiego profilu w służbie Kongregacji, Kościoła i społeczeństwa.

Od samego początku nasz Uniwersytet odgrywał niezastąpioną rolę w formacji wielu współbraci do pełnienia funkcji animacji i zarządzania i nadal pełni to cenne zadanie. W epoce charakteryzującej się powszechną dezorientacją co do gramatyki człowieczeństwa i sensu istnienia, rozpadem więzi społecznych i fragmentacją doświadczenia religijnego, kryzysami międzynarodowymi i zjawiskami migracyjnymi, Zgromadzenie takie jak nasze jest pilnie wzywane do podjęcia misji edukacyjnej i duszpasterskiej, korzystając z solidnych zasobów intelektualnych, które są opracowywane w ramach

uniwersytetu.

Jako Przełożony Generalny i Wielki Kanclerz UPS pragnę powtórzyć, że dwoma podstawowymi priorytetami dla Uniwersytetu Zgromadzenia są **formacja wychowawców i duszpasterzy, salezjanów i świeckich, w służbie młodzieży oraz pogłębienie kulturalne – historyczne, pedagogiczne i teologiczne – charyzmatu**. Wokół tych dwóch osi, które wymagają dialogu interdyscyplinarnego i uwagi międzykulturowej, UPS jest wezwany do rozwijania swojego zaangażowania w badania, nauczanie i przekazywanie wiedzy. Dlatego cieszę się, że w związku z 150. rocznicą napisania przez Księdza Bosko dzieła o Systemie Prewencyjnym, we współpracy z Wydziałem „Auxilium” Córek Maryi Wspomożycielki, rozpoczęto poważny projekt badawczy, aby skupić się na pierwotnej inspiracji praktyki wychowawczej Księdza Bosko i zbadać, jak inspiruje ona dziś praktyki pedagogiczne i duszpasterskie w różnorodności kontekstów i kultur.

Zarząd i animacja Zgromadzenia i Rodziny Salezjańskiej z pewnością odniosą korzyści z pracy kulturalnej Uniwersytetu, podobnie jak studia akademickie otrzymają cenny impuls, utrzymując bliski kontakt z życiem Kongregacji i jej codzienną służbą najuboższej młodzieży na całym świecie.

### 3.3 150 lat – podróż trwa

Jesteśmy wezwani do składania dziękczynienia i chwały Bogu w tym jubileuszowym roku nadziei, ponieważ w tym roku wspominamy zaangażowanie misyjne Księdza Bosko, które w roku 1875 znajduje bardzo znaczący moment rozwoju. Refleksja, którą w Wiązance 2025 zaoferował nam Wikariusz Przełożonego Generalnego, ksiądz Stefano Martoglio, przypomina nam centralny temat 150. rocznicy pierwszej wyprawy misyjnej Księdza Bosko: **dziękować, przemyśleć i odnowić**.

W świetle 29 Kapituły Generalnej, którą kończymy, pomaga nam to utrzymać to zaproszenie przy życiu w sześćcioleciu, które nas czeka. Jak mówi tekst Wiązanki 2025, jesteśmy wezwani do bycia **wdzięcznymi**, ponieważ „wdzięczność wyraźnie wskazuje na ojca każdego pięknego dokonania. Bez

wdzięczności nie ma zdolności do przyjmowania”.

Do wdzięczności dodajemy obowiązek **przemyślenia** naszej wierności, ponieważ „wierność łączy się ze zdolnością do posłusznego wprowadzenia zmiany w kontekście wizji, która pochodzi od Boga i wynika z odczytywania «znaków czasu»... Owo przemyślenie staje się zatem aktem twórczym, w którym wiara i życie łączą się ze sobą; momentem, w którym zadajemy sobie pytanie: co chcesz nam powiedzieć, Panie?”

Wreszcie odwaga, by **odnowić**, *zaczynać od nowa każdego dnia*. Tak jak robimy to w tych dniach, patrzymy daleko, aby „podejmować nowe wyzwania, wznowić misję z nadzieją. Misją tą jest niesienie nadziei Chrystusa z jasną i przejrzystą świadomością”, połączoną z wiarą.

#### 4. Zakończenie

Na zakończenie tego podsumowania chciałbym przedstawić refleksję **Tomáša Halíka**, zaczerpniętą z jego książki „*Popołudnie chrześcijaństwa*” (HALÍK Tomáš, ***Popołudnie chrześcijaństwa. Odwaga do zmiany*** (Wydawnictwo WAM, Kraków 2022)). W przedostatnim rozdziale książki, zatytułowanym „Wspólnota drogi”, autor przedstawia cztery koncepty eklezjologiczne.

Wierzę, że te **cztery koncepty eklezjologiczne** mogą pomóc nam pozytywnie zinterpretować wielkie możliwości duszpasterskie, które nas czekają. Proponuję tę refleksję ze świadomością, że to, co proponuje autor, jest głęboko związane z sercem charyzmatu salezjańskiego. Uderza i zaskakuje fakt, że im bardziej zagłębiamy się w lekturę charyzmatyczno-duszpasterską, a także pedagogiczną i kulturową obecnej rzeczywistości, tym bardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że nasz charyzmat zapewnia nam solidną podstawę, aby różne procesy, którym towarzyszymy, znalazły swoje właściwe miejsce w świecie, w którym młodzi ludzie czekają, aż zaoferuje im się nadzieję, radość i optymizm. Dobrze, że z wielką pokorą, ale jednocześnie z wielkim poczuciem odpowiedzialności uznajemy, jak charyzmat księdza Bosko nadal dostarcza wskazówek dzisiaj,

nie tylko dla nas, ale dla całego Kościoła.

4.1 *Kościół jako lud Boży pielgrzymujący przez dzieje. **Ten obraz ukazuje Kościół w ruchu, w procesie nieustannych zmian.** Bóg kształtuje Kościół w biegu historii i za pośrednictwem historii mu się objawia, uczy go przez kolejne wydarzenia. Bóg dzieje się w historii* (Tenże. s. 278).

Nasze powołanie do bycia wychowawcami i duszpasterzami polega właśnie na kroczeniu z trzodą w tej fazie historii, w tym ciągle zmieniającym się społeczeństwie. Nasza obecność na różnych „**podwórkach życia ludzi**” jest **sakramentalną obecnością** Boga, który chce spotkać tych, którzy Go szukają, nie wiedząc o tym. W tym kontekście „**sakrament obecności**” nabiera dla nas nieocenionej wartości, ponieważ splata się z wydarzeniami historycznymi naszych młodych ludzi i wszystkich tych, którzy zwracają się do nas w różnych przejawach misji salezjańskiej – **PODWÓRKO**.

4.2 ***Drugim obrazem Kościoła jest szkoła – szkoła życia i szkoła mądrości.** W przestrzeni publicznej wielu krajów europejskich nie dominują dziś ani tradycyjna religia, ani ateizm – przeważają agnostycyzm, apateizm i analfabetyzm religijny... Współczesne społeczności chrześcijańskie powinny zmienić się w „szkoły”, realizować ideał uniwersytetu w jego pierwotnej średniowiecznej postaci. Uniwersytety były wówczas społecznościami nauczycieli i studentów, których łączyło wspólne życie, modlitwa i nauka* (Tenże. s. 280-281).

Powracając do projektu wychowawczo-duszpasterskiego Księdza Bosko od jego początków, odkrywamy, jak ta druga propozycja dotyczy bezpośrednio doświadczenia, które obecnie oferujemy naszym młodym ludziom: **szkoła i wykształcenie zawodowe**, zarówno jako miejsca, jak i jako proces doświadczenia. Są to ścieżki edukacyjne, które są niezbędnym narzędziem do ożywienia integralnego procesu, w którym spotykają się kultura i wiara. Dla nas dzisiaj ta przestrzeń jest doskonałą okazją, gdzie możemy świadczyć o

dobrej nowinie w ludzkim i braterskim, wychowawczym i duszpasterskim spotkaniu z wieloma osobami, a zwłaszcza z wieloma dziećmi i młodzieżą, aby czuli się wspierani w drodze do godnej przyszłości. Doświadczenie wychowawcze dla nas, duszpasterzy, jest stylem życia, który przekazuje mądrość i wartości w kontekście, który spotyka się i wykracza poza opór i który roztopia obojętność empatią i bliskością. Wspólne kroczenie promuje przestrzeń integralnego wzrostu inspirowaną mądrością i wartościami Ewangelii – **SZKOŁA**.

**4.3 Kościół jako szpital polowy...** Zbyt długo Kościół nie miał do zaoferowania właściwie niczego poza moralizatorstwem, teraz jednak stoi przed zadaniem odkrycia i wprowadzenia w życie terapeutycznego potencjału wiary. Diagnostyczne zadania przypisać należy do wspomnianej już dyscypliny, którą proponuję nazwać kariologią – „sztuka czytania i interpretowania znaków czasu, teologiczna hermeneutyka działania w społeczeństwie i kulturze. Powinna ona zwracać szczególną uwagę na epoki kryzysowe i zmiany kulturowych paradygmatów i postrzegać je jako elementy „Bożej pedagogiki”, jako okazję do pogłębiania refleksji nad wiarą i do odnowy praktyki wiary. Kariologia to w pewnym sensie rozwinięcie metody ćwiczeń duchowych, która jest ważną częścią duchowości św. Ignacego i jego uczniów; sięgam po nią, kiedy chcę zrozumieć i ocenić współczesny świat i zadania, które przed nim stawia (Tenże. ss. 282-283).

To trzecie kryterium eklezjologiczne trafia w samo serce podejścia salezjańskiego. Nie jesteśmy obecni w życiu dzieci i młodzieży, aby ich potępiać. **Udostępniamy im zdrową przestrzeń komunii (kościelnej), oświeconą obecnością miłosiernego Boga, który nie stawia nikomu warunków.** Opracowujemy i komunikujemy różne propozycje duszpasterskie właśnie z tą wizją ułatwienia młodym ludziom spotkania z propozycją duchową zdolną do oświecenia czasów, w których żyją, do zaoferowania im nadziei na przyszłość. Propozycja osoby Jezusa Chrystusa nie jest owocem jałowego

konfesjonalizmu lub ślepego prozelityzmu, ale odkryciem relacji z osobą, która oferuje bezwarunkową miłość wszystkim. Nasze świadectwo i świadectwo wszystkich tych, którzy żyją doświadczeniem wychowawczo-duszpasterskim, jako **wspólnota**, jest najbardziej wymownym znakiem i najbardziej wiarygodnym przesłaniem wartości, które chcemy przekazywać, aby móc się nimi dzielić – **KOŚCIÓŁ**.

*4.4 Czwarty model Kościoła... Kościół powinien tworzyć **centra duchowe – miejsca adoracji i kontemplacji, ale i spotkań oraz rozmów – w których można dzielić się doświadczeniem wiary.** Wielu chrześcijan niepokoi, że coraz wyraźniej rwie się w kolejnych krajach sieć parafii, tworzona przed kilkuset laty w zupełnie innych społeczno-kulturowych i duszpasterskich realiach (Tenże. s. 287).*

Czwartą koncepcją jest „dom” zdolny do komunikowania **przyjęcia, słuchania i towarzyszenia**. „Dom”, w którym rozpoznaje się ludzki wymiar historii każdej osoby i jednocześnie oferuje się możliwość umożliwienia tej ludzkości osiągnięcia jej dojrzałości. Ksiądz Bosko słusznie nazywa „domem” miejsce, w którym wspólnota żyje swoim powołaniem, ponieważ, przyjmując naszą młodzież, potrafi zapewnić warunki i propozycje duszpasterskie niezbędne, aby ta ludzkość wzrastała w sposób integralny. Każda nasza wspólnota, „dom”, jest powołana do bycia świadkiem oryginalności doświadczenia Valdocco: „dom”, który przechwytuje historię naszej młodzieży, oferując im godną przyszłość – **DOM**.

W naszych Konstytucjach, w artykule 40 znajdujemy syntezę wszystkich tych „czterech konceptów eklezjologicznych”. Jest to synteza, która służy jako zaproszenie, a także jako zachęta dla teraźniejszości i przyszłości naszych wspólnot wychowawczo-duszpasterskich, naszych inspektorii, naszego ukochanego Zgromadzenia Salezjańskiego:

***Oratorium Księdza Bosko jako trwałe kryterium***

*Ksiądz Bosko przeżył znamienne doświadczenie duszpasterskie w swoim pierwszym Oratorium. Było ono dla chłopców domem, który przygarnia; parafią, która ewangelizuje; szkołą, która przygotowuje do życia i podwórkiem, gdzie spotykają się przyjaciele i żyje się radośnie.*

*W pełnieniu naszego posłannictwa dzisiaj doświadczenie z Valdocco pozostaje trwałym kryterium oceny i odnowy każdej naszej pracy i każdego dzieła.*

Dziękuję.

Rzym, 12 kwietnia 2025